

Stanisława Łowińska

Stanisława Łowińska mieszka w poezji. Słowami zapisuje swoje życie. To jej klucz do ludzi i rzeczywistości. Pozornie zagubiona, „dokładnie niedokładna, spóźniająca się na czas”, od lat wędruje z biurem w przepastnej torbie, w której targa wiersze swoje i cudze. Nie zazdrości ludziom talentów, ona je łowi i pokazuje światu. Na licznych lekcjach literackich w szkołach, domach kultury i bibliotekach, na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, w radiu i telewizji, a przede wszystkim podczas stworzonej przez siebie Lednickiej Wiosny Poetyckiej.

Stanisława, dla wielu Staszka, urodziła się w Ścinawce Górnej u stóp Sanktuarium Matki Bożej Wambierzyckiej, dokąd jej rodzina w 1945 roku przywędrowała z Małopolski. W domu jej dziadków w Mszanie Górnej mieściła się szkoła powszechna i ochronka. W domu na Dolnym Śląsku rozbrzmiewały muzyka i śpiew. Wrażliwość budziły wiejskie opowieści i rytuały, górskie krajobrazy, ścieżki wydeptywane przez pielgrzymów, kapliczki przydrożne, łąki, na których szukała poziomek.

Poetka w głębi serca pozostała dzieckiem, choć jest i żoną, i matką, i babcią. Niech nas nie zwiodą jej zalotne rozmarzone spojrzenia spod „błękitnego parasola bzu”, bo gdy przekroczymy jej „rabarbarowe drzwi ogrodu” trafimy na „film zatopiony w farbowanej rzece śmierci”, do bramy 44 Wielkich Garbar, z której widać jak „brat niesie mleko z ulicy trupów, a siostra układa noc na maglu”.

Ukończyła kulturoznawstwo w Poznaniu i dziennikarstwo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pisała dla „Tygodnika Ludowego”, „Przekroju”, „Arkusza”, „Tygodniowego Ilustrowanego Magazynu”. Redagowała „Otwartą szkołę”, prowadziła klub „Metafora” Akademii Twórczego Działania.

Jest członkiem Związku Literatów Polskich. Wydała kilka tomików wierszy, jej teksty rozsiane są w wielu antologiach w Polsce i na świecie. Pisze hymny, kolędy, fraszki, satyry i bajki. Dzięki jej ponaddwudziestoletnim staraniom co dwa lata ukazują się *Strofy lednickie*, w których publikowane



są wiersze młodych twórców przyjeżdżających na Lednicę na finał konkursów poetyckich, i odbywa się wręczenie Korony Wierzbowej. Udało się już wydać 12 antologii.

Z mężem Bogusławem Łowińskim, muzykiem i znanym kolekcjonerem powozów (można je podziwiać w Szreniawie), mieszka w bloku na Winogradach, w którym jeden pokój zamieniła w archiwum, ale także w małym domku – „poniatówce” w Lednogórze, gdzie sieje ogórki i plewi chwasty z pasją godną góralki. Wiecznie w drodze: do Brukseli, do Kudowy-Zdroju, do Wambierzyc. Znow na znajomych polanach zamierza szukać poziomek, nie bacząc na kłębowiska żmij.

Tomik wierszy *Leśne poziomki* to zapisany, zaszyfrowany metaforą osobisty portret Stanisławy Łowińskiej z domu Kochniarczyk, od słowa kocha – jak dodaje z uśmiechem. Do tego zbioru trafiły teksty szczere i prostolinijne, oddarte z patosu, wybrane sercem i, mam taką nadzieję, trafiające do serca.

Beata Machowska-Kaczmarek